Ner 254. ROK 1839. WTOREK 5 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Leonarda Wyzn.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Wrzecosław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 4"', 711	+ 2°, 8	2"', 59	WPn Wschodni słaby	Pochmurno	Mgła
4	2	4, 368	+ 5, 3	2, 90	Wschodni słaby	„	
	10	4, 139	+ 5, 4	3, 04	Pn Wschodni słaby	„	Mgła

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 24 Października.* —

Leczenie wodą według sposobu Priesnitza, sprowadziło w ciągu tego lata mnóstwo osób z różnych krajów do Grefenbergu. W ciągu przyszłego lata takież leczenie można będzie odbywać i w naszym kraju. Doktor Ludwik Sauvan otrzymał pozwolenie urządzić stosowne miejsce; przebywał on przez długi czas w Grefenbergu, i najdokładniej obeznał się z sposobem tamecznego leczenia. Jedno z najprzyjemniejszych miejsc w okolicach Warszawy, Wierzbno, na ten cel zostało nabyte. Widok rozkoszny na Wisłę, Łazienki, Czerniaków, Wilanów, a nawet błonia i gaje zawiślańskie, przyległe łąki ubarwione kwiatami, jest połączony z zdrowem i przyjemnem powietrzem. Już pod dach wznoszą się cztery nowe architektury domy w których będą mogły mieć wszelkie potrzebne do takiego leczenia wygody, osoby przybyłe dla poratowania zdrowia. Mieszkania te otoczone będą klombami różnych kwiatów i roślin, co połączy z gustem siedziby Flory i Eskulapa. Lecz w Wierzbnie nietylko będzie można używać leczenia Priesnicowskiego, różne inne stosowne do pory, urządzone zostaną, jako to: mleczne, serwatkowe i t. p. o czem niezaniedbamy uwiadomić.

— *Paryż 18 Października.* —

Uważają, że od niejakiego czasu ministrowie zgromadzają się codziennie w Tuilleries, albo w St. Cloud, albo u prezesa rady. Zdaje się, że liczne są przedmioty narady.

Władze w Lyonie otrzymały zawiadomienia, że xiąże Orleanu, między 5 i 10 b. m. przybędzie do tego miasta i zabawi w niém kilka dni.

Dziś wyszedł pierwszy numer nowego pisma pod nazwaniem: *Journal de la reforme electorale.*

Do dziś dnia nie jest wiadomem rozstrzygnienie króla, względem podanej przez rodzinę adwokata Peytel prosby o zmniejszenie zawyrokowanej nań kary. Dzienniki niemieckie, które doniosły o nastąpionem już ułaskawieniu, biorą prawdopodobieństwo czynu za sam czyn. Można wprawdzie nie ledwie z pewnością przypuszczać, że król złagodzi karę wspomnionego skazanego, ale do dziś dnia jak powiedzieliśmy, nie ma jeszcze w tym względzie pewnej wiadomości.

— *Madryt 7 Października.* —

Balmaseda z jazdą Cabrery udał się przez Santa Eulalia i puścił się tą samą drogą co Polo i Tallada. Na radzie wojennéj odbytéj w Aragonii, postanowiono przenieść teatr wojny w okolicę Madrytu. Cabrera wydał proklamacyę, w któréj wszystkich wiernych Hiszpanów upewnia, że jego wojsko i siły hrabiego d'Espania, wystarczają na zwycięzenie armii Espartera, że Morella i Cantavieja są niepodobne do wzięcia, iż on dwa jeszcze miasta ma zamiar postawić w podobnym stanie obrony.

Listy z Walencyi 28 września donoszą, że buntownicy uderzyli na Menglanilla, i zabrali mały oddział wojska królowéj w niewolę, a w portach swoich donieśli, że zabrali brygadę z dwóch batalionów złożoną, i zwycięztwo to obchodzili radośnie przy odgłosie dzwonów po wsiach, nawet dowódca karlistowski Arriumbanda napisał do gubernatora Walencyi, wzywając go, aby przybył do niego i obchodził przywrócenie pokoju. Cabrera w dniu 25 znajdował się w Salsadella i był oburzony gniewem na otrzymanie wieści z Nawarry, ponieważ spodziewał się, że don Carlos przybędzie do niego do Walencyi. Względem koronacyi Cabrery pod imieniem Romana Igo, nic nie słyszano w Walencyi. W Morelli czynią wielkie przygotowania do obrony, a pobliska góra la Pedrera, która panuje nad cytadellą została ufortyfikowaną. W San Mateo i Alduoma, Cabrera obchodził swoje zwycięztwa w prowincyi Cuenka przez walki byków. Założył on linję telegraficzną do Morelli. Własność wychodców puszcza na licytacyę. Powstanie w Morelli za sprawą konstytucyonistów nie potwierdza się. — Co zię tycze zaślubienia Doni Izabelli z jednym xięciem z domu orleańskiego, nie wiele można na to liczyć. Xiąże Nemours opłynął cały półwysep, wysiadł na ląd w Barcelonie, Walencyi, Kadyxie i Sewilli, nie zaszczyciwszy odwiedzinami młodéj królowéj.

— *Bruxella 17 Października.* —

Dzienniki belgijskie uważają, że na posłuchaniu udzielonem panu Falck, król nadzwyczajnie długo z nim rozmawiał, i dał mu uczuć jak mu jest przyjemnie, że on (p. Falck) został mianowany posłem hollenderskim w Bruxelli.

— *Barcelona 10 Października.* —

Wioska Moya, między Vich i Manresa, została napadniętą przez karlistów, którzy kilka domów podpalili. Skoro to doniesiono jenerałowi Valdez, puścił się natychmiast w pochód z swemi dywizyami.

— *Saragossa 7 Października.* —

Listy z Bilbao donoszą, że gabinet angielski, doniósł rządowi madryckiemu, że dopóty zajmować będzie miasto Solsonę, dopóki Hiszpania nie zapłaci tego co jest winna Anglii.

— *Konstantynopol 2 Października.* —

W dniu 28 zeszłego miesiąca rezydencya sułtana przeniesioną została do starego seraju w Topkapu, gdzie młody sułtan przepędzać zimę zamyśla.

Uwierzytelniony u porty poseł perski Mirza Dechafes w dniu 25 z. m. pojechał za urlopem do Trapezuntu, a z tamtąd uda się do Persyi. Przed odjazdem miał on zwykłe posłuchanie u wielkiego Wezyra i u samego Sułtana, który go obdarzył ozdobą honorową turecką.

W dniu 27 z. m. królesko belgijski minister rezydent baron Behr miał wstępne posłuchanie u Sułtana.

Najnowsza nadeszła do Berlina gazeta turecka, *Takwimi Wakaj* z dnia 16 Redszeb (24 września) zawiera następujący artykuł:

»Dowódca floty angielskiéj, stojącéj na białém (egejskiém) morzu, admirał Stopford, przybył do Konstantynopola w celu rozpoznania niektórych miejsc i okolic. Ponieważ admirał ten należy do najszanowniejszych i najdoświadczeńszych oficerów marynarki angielskiéj, przeto jego wysokość w dniu 21 z. m. Czema sil'ąhir, stosownie do przyjaźni istniejącéj między dwoma dworami udzielił mu posłuchanie. Poczém wspomniony admirał wrócił do floty.

»Jego wysokość Sułtan, raczył nieszczęśliwych Rajahów, którzy przez pożar Bej Oghlu (Pera) pozbawieni zostali domów i całego mienia, i przez to pogrążeni w głębokiéj nędzy, (dosłownie: rozproszyli się i w mieszkaniu nędzy i niedostatku utrzymywali się) obdarzył dostatecznemi zapomogami. Ze strony dostojnéj Walideh (Sułtanki matki) otrzymali podarunki wszyscy żołnierze lądowi i morscy równie jak wychowańcy szkoły prawa założonéj przez błogosławionego w raju panującego Sułtana Mahmuda. Po rozdaniu tych darów wysokiéj dobrotliwości, wszyscy oddali się modłom za dostojnych dobroczyńców, a żałobą napełnione serca raja-

hów zniszczonych pożarem, odżywiły się temi dobrodziejstwami.

Następnie pisze ta sama gazeta turecka o odwołaniu i przybyciu paszów Reszida i Fethi, i złożeniu nowych pism uwierzytelniających przez posłów austryackiego i rossyjskiego. Względem Reszyda paszy mówi ten dziennik turecki: »Chociaż ten dygnitarz wrócił tu jeszcze w urzędzie nadzwyczajnego posła porty przy dworze angielskim, jednakże podobało się Jego Wysokości, wezwać go do powrotu do jego obowiązków w tutejszéj stolicy, tém bardziéj, że nieobecność jego w Konstantynopolu przedłużyła się już blisko do roku.

O Mehmedzie Alim, armii Egipskiej, flocie w Alexandryi i t. d. gazeta turecka jak zwykle wcale nie wspomina.

— *Alexandrya 9 Września.* —

Wczoraj zostaliśmy nagle zadziwieni wiadomością, że pasza wyjechał. Udał on się do Kafr Madszar, prowincyi odległej ztąd o jakie trzy dni drogi, jak mówią dla zmiany powietrza, ale właściwie dla uniknienia nieustannych a przykrzących mu się nalegań konsulów. Mówią także, że vice-król wybrał wspomnioną prowincyę dla tego, aby się spokojnie naradzić względem teraźniejszych spraw swoich z mieszkającym tam pobożnym muzułmańskim szejkiem. Konsulowie bardzo są zmartwieni i niespokojni z powodu tego wyjazdu, chociaż pasza przyrzekł wrócić, przed przybyciem następnego pocztowego statku francuzkiego. Onegdaj wszyscy konsulowie zgromadzeni byli na radzie u paszy, i jak zwykle odeszli nie zadowoleni. Jest on niezachwiany i ani na chwilę nie odstępuje od swoich zamiarów. Konsul francuzki udzielił paszy treść ostatniéj depeszy, jaką otrzymał od swojego rządu. Mówią wiele o liście, który marszałek Soult przesłał konsulowi francuzkiemu do Mehmeda Ali, i w którym temu ostatniemu objawia, iż Francya nie może popierać wszystkich jego pretensyj, owszem musi się przyłączyć do polityki innych mocarstw i tylko może mu radzić, aby jak najspieszniéj zastósował się do ich postanowień. Podróż paszy potwierdzać zdaje się mniemanie, że ten list wielkie wrażenie uczynił na paszy. Ta podróż i mniemana słabość, są to środki, których zwykł używać aby uniknąć wpływów, jakie na jego postanowienia wywrzećby mogły podobne wrażenia. — Wczoraj paroplywem egipskim *Nil*, adjutant Ibrahima, Kaim bej, udał się do Syryi, a z nim jeden poufały vice-króla, który odwozi Ibrahimowi najmłodsze jego dziecię. Odpłynięcie tego statku; jest może pełném ważności, bo nie można wątpić, że on wiezie instrukcye do Ibrahima, które stanowczo rozstrzygnąć mają losy wschodu.

Rozmaitości.

Przyrzeczenie małżeństwa w wodzie.

— Beausire, oficer francuzki, bardzo przystojny, słynął z swojéj niezachwianéj krwi zimnéj i nadzwyczajnéj nieufności pod względem wierności kobiet. Ten to brak wiary wstrzymywał go długo od połączenia się związkiem małżeńskim z młodą mieszkanką Alzacyi, którą kochał i która dla niego przybyła do Paryża. Nakoniec pewnego dnia, po nowych przedstawieniach, i energiczném wzbranianiu się z jego strony. Teresa (tak nazywała się kochanka jego) puszcza jego rękę, idąc z nim przez most i rzuca się w Sekwanę. Ah! ona umie pływać, rzecze z niezachwianą zimną krwią Beausire do przestraszonych osób które się skupiły w tém miejscu na moście. Wierzcie mi państwo, kobieta nie zabija się dla mężczyzny. Tymczasem biedna dziewica walczyła przeciw mocy wody, która ją gwałtownie porywała, ale siły ją opuściły i była bliską zguby. To widzę nie jest komedya! zawołał przerażony Beausire, w takim razie, naprzód! To mówiąc skoczył w rzekę, uchwycił swoją kochankę przyciągnął ją do brzegu, i rzekł do niéj grzecznie. — Dość mi na tém, Tereso, teraz zostaniesz już panią Beausire.

— Egipcyanie ciągle jeszcze bardzo są podlegli przesądom. Wierzą oni w niewidzialnych opiekunów, którzy ich do szczęścia lub nieszczęścia prowadzą. Tragarz który swój ciężar zrzuca na ulicy, mówi zawsze pierwéj: za pozwoleniem! bo boi się, żeby nie zranił jeniusza i nieoburzył go przeciw sobie. Te jeniusze niekiedy zamieniają się w czarne koty, które ukazują się niewiedzieć zkąd w domach i które można tylko wypędzić, prosząc ich, aby się oddalili. Nawet powierzchownie ukształcona klassa obywateli w Kairo, wierzy w widma, upiory, które zjadają z trumien ciała najbliższych krewnych. Ale żaden przesąd tak powszechnie nie jest wkorzeniony jak wiara w złe oko. Ten

przesąd można porównać z zabobonem panującym nawet w niektórych chrześciańskich krajach, że przez chwalenie dziecięcia można mu zaszkodzić, czyli co nazywają urokiem. U wielu Izraelitów bardzo zakorzeniony jest ten przesąd względem uroku, i nie czyni się przyjemności starozakonnemu chwaląc jego dziecię, a nawet przyglądając mu się z zbyt wielkiem zajęciem. Egipcyanie daléj jeszcze posuwają ten zabobon. Mówią oni, że kiedy vice król pozwolił rzeźnikom podług zwyczaju europejskiego wywieszać mięso przed jatkami, mało przybywało kupujących, a to z tego powodu, że przechodzące ubogie a głodne osoby chciwie i zazdrośnie spoglądały na wywieszone mięso i przez to zatruły je. Mają oni właściwe talizmany czyli środki ochrony przeciw urokom. Koniom albo wielbłądom przymocowują do zaprzęgu lub siodła pewną liczbę małych muszelek z rodzaju *Cyprea*. Ludzie ubezpieczają się nosząc przy sobie kartkę na któréj spisane są 99 przedmiotów Boga, i spis pozostałości po Machomecie. Przeciw słabościom oczu używają Egipcyanie małych kulek robionych przez ulemów grobu proroka w Medynie z pyłu na tym grobie i śliny. Pielgrzymi którzy zwiedzili Mekkę, prowadzą wielki handel temi talizmanami. Mieszkający w Kairo uczony Anglik Caen, pisze że ma wielki szacunek dla tamtejszych magów, czyli czarnosiężników, i że ich sztuki należą do tego rodzaju, jaki znajdujemy wspomniany w historyi dawnych czarodziejstw. Szczególniéj sztukmistrze ci posiadają tajemnicę przygotowania ludzi do jasnowidzenia. Używają oni do tego zwykle młodych dziewcząt i chłopców, nalewają im na rękę rodzaj płynu odbijającego promienie jak zwierciadło, i one w to patrząc widzą żyjące, nieobecne a nawet dawno zmarłe osoby.

Doniesienie Urzędowe.

Ceny zboża w trzech gatunkach na targowicy publicznéj dochodzone i ułożone.

Dnia 4 Listopada 1839 r.	1szy Gatunek Zł	gr	2gi Gatunek Zł	gr	3ci Gatunek Zł	gr
Korzec Pszenicy	21	15	20	—	18	—
— Zyta	14	—	13	6	12	—
— Jęczmienia	11	—	10	—	9	—
— Owsa	7	10	7	—	—	—
— Grochu	11	—	10	—	8	—
— Jagieł	30	—	26	—	24	—
— Rzepaku	—	—	—	—	—	—

Koniczyny korzec po złp. 108.

Zast. Kom. Targ. *Burzyński*

Kommissarz Cechów *Mikułowski.*

Targ bydła w stajni, a Skopy i Wieprze na targu publiczném dochodzone.

Dnia 29 Października 1839 r.

Krowa ważąca funt. 248 sprzedana za złp. 75, funt. 185 złp. 63. Cielę funt. 64 złp. 23. Skop funt. 30 złp. 11. Wieprz 189. złp. 72, funt. 127 złp. 40.

Burzyński adj. Zast. K. T.

Doniesienie prywatne.